KURJER KRAKOWSKI.

D. 9 stycz. 1835. PIĄTEK. Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 5 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste po południu.

Pogrzeb Woronicza 1829. roku. Nr 6.

KRAKÓW.

W m. Marcu b. r. wyjdzie z pod druku Pna. A. Hölzla F. i P. Dra dziełko pod tytułem: *Nowa Metoda tłumaczenia natury* z przyłączeniem nowéj teoryi ciepła i palenia. Zawierać będzie hipotezę przypuszczającą jedynie dwa pierwiastki w świecie zmysłowym i prawidła wedle których takowe postępują. Zastósowanie téj hipotezy do palenia rozwięzuje zagadnienie: co jest płomień a co cieplik i jaka istotna różnica między niemi zachodzi. Okazuje że jedynie zniżenie żywotności jest źródłem ciepła. Rzuca światło na przyczynę ciepła zwierzęcego.

Prenumerata kosztuje Zł. 6 gr. 20. Życzący prenumerować raczą się zgłosić do księgarni P. Friedleina.

Czyli założenie banku w Krakowie jest potrzebnem? (*AN.*)

Ważne to pytanie zatrudniające w obecnym czasie wielu mieszkańców naszéj krainy, nie zdaje mi się być tak trudnem do rozwiązania, skoro tylko zwrócimy uwagę na stan produkcyi stanowiącéj głównie bogactwo narodowe. — Rolnictwo, rękodzielnie i handel, oto są trzy że tak rzekę, rozdziały produkcyi, które zlewając się w jednę całość, stanowią istotne bogactwo wszystkich krajów: wzrost i postęp każdego w szczególe zależy od wielu okoliczności i dla tego niemal w każdym kraju widzimy, że jedna z tych gałęzi przemysłu mniéj lub więcej się wykształca, a to stósownie do miejsca, postępu oświaty i stósunku w jakich zostaje kraj. — Położenie naszej krainy sprzyja najwięcéj rolnictwu i rzeczywiście jest to gałęź przemysłu zapewniająca rzeczypospolitéj największe korzyści, byleby tylko umiejętne użycie czynników przyrodzenia przyłożyło się do powiększenia liczby ziemiopłodów, dziś jednakawoż stan naszego rolnictwa nie jest kwitnącym.— Co do rękodzieł wyznać musimy, że są na najniższym stopniu, a raczéj że ich zupełnie nie mamy; uśpiony przemysł nie umie ocucić i przywołać do życia tych skarbów jakiemi nas natura obdarzyła. U nas całą myśl zwrócono na handel, wszystkie kapitały włożono w tę gałęź przemysłu, która ze względu położenia a szczególniej stosunków z ościemnemi państwami jest najniewłaściwszą dla rzeczypospolitéj.— Uważając też w prawdziwem świetle handel tutejszy śmiało nazwać go mogę prostem frymarczeniem. Kraków mógłby być miejscem handlu wówczas, gdyby systemat zakazowy, którego się graniczne kraje trzymają upadł; dziś zaś nie prowadząc handlu zewnętrznego a po-

rzebując produktów, niszczy sam siebie, dozwalając korzystać cudzoziemcom z nieumiejętności użycia czynników przyrodzenia. Handel aczkolwiek u nas tak upowszechniony nie jest nigdy w stanie kwitnącym, jest on tylko cząstkowym, a przeto mało, albo wcale nic nie przyczyniającym się do powiększenia bogactw narodowych i dla tego jest zawsze w kolebce; żałować wypada że tak źle i niewłaściwie użytemi zostały kapitały płodne, mogące w innym rodzaju przemysłu przynieść narodowi pożytek i zapewnić większe zyski przedsiebiorcom. — Jeśli więc ani rolnictwo, ani rękodzieła, ani handel, słowem cała produkcya nie jest w stanie pewnej doskonałości, na cóż się nam Bank przyda? Bo każdy Bank jest wypływem niejakiego już stopnia pomyślności i bogactwa narodowego, nigdy zaś ich zrzódłem, bo bank dla tych tylko jest dobrodziejstwem, którzy już posiadają pewną część majątku, a nigdy dla tych których całém bogactwem jest przemysł. Daléj, Bank jest największą pomocą dla handlu, rzadko kiedy dla rolnictwa a prawie nigdy dla rękodzieł; a jeżeli Kraków nie prowadzi handlu zewnętrznego, to taka Instytucya dla handlu wewnętrznego i cząstkowego jest bezużyteczną, bo jakaż byłaby sfera działań Banku rzeczy pospolitéj Krakowskiéj liczącéj wszystkich mieszkańców 124000, a przecież zasadą istnienia Banku jest ciągła reprodukcya? i czyliby wypuszczenie w obieg papierowéj monety, które w tedy tylko jest użytecznem i koniecznem, gdy wysoki stopień bogactw zaprowadzenia jéj przywodzi potrzebę, nie przyniosłoby krajowi temu istotnéj ruiny i bankructwa? — Chcieć u nas Bank zakładać jest to chcieć przywołać do nas nieszczęsny system Lawa.— W końcu dodać i tu wypada iż utrzymanie samego Banku kosztować będzie rocznie najmniéj procent od 500,000 gdy tym czasem niepodobieństwem jest aby Bank jeżeliby kiedykolwiek był w Krakowie, mógł więcéj przez rok obrócić jak dwa miliony; założenie podobnego Instytutu, zwiększyłoby liczbę urzędników, ale nigdy nie powiększyłoby produkcyi narodowéj, a kraj posiadający wiele urzędników professorów, uczonych i tp. mógłby być wprawdzie uczonym i dobrze urządzonym, ale nigdy bogatym — Zupełne rozwinięcie tych kilku uwag zostawiam światłym czytelnikom.

J. B. H.

*Redakcya oświadcza iż przyjmuje wszelkie artykuły tak za jak przeciw niniejszemu projektowi, aby dokładnie wyświecić ten przedmiot, bardzo obchodzący mieszkańców Krakowa.

Francya. Rozbiegła się znowu pogłoska że marszałek Mortier prezes ministerium wystąpi z gabinetu. — Króla ciągle kłopoci wybór posła do Londynu na miejsce Talleyrando, ofiarowano tę godnosć już 4 osobom, ale jéj nieprzyjęły. Sebastiani, przebiegły Korsykanin ma przyjąć to poselstwo. Hr. półkownik Zamojski otrzymał naturalizacyą we Francyi za wstawieniem się X. Orleanu. Tenże X. miał mu nawet przyobiecać umie-

szczenie go w wojsku francuzkiem, jeżli nakłoni innych Polaków do opuszczenia Francyi i przesiedlenia się do Algieru, aby tam założyli osadę. (*G.B.V.*)

Anglja. Proklamacja tycząca się rozwiązania parlamentu już od króla podpisaną została w Bringthon, ale dotąd nieogłoszono jéj w pismach publicznych: wielu ministrów, i członków parlamentu opuściło Londyn, aby się starać o nowy wybór. Gazeta Standard mówi, iż w razie gdy niepomyślne nastąpią wybory dla Torysów, Parlament powtórnie rozwiązany zostanie. Silna oppozycycya tworząca się przeciw ministrom i pewność rozwiązania parlamentu są powodem, że zupełne prawie uśpienie opanowało giełdę. Brak pieniędzy daje się czuć powszechnie: dziennik *Globe* mocno się temu dziwi i powiada że podobny stan jest nadzwyczajny i nic dobrego nie wróżący. Jakeśmy poprzednio przepowiedzieli, tłum ludu zebrał się, gdy ministrowie wraz z 300 innemi osobami udali się na obiad do Lorda-mera Londynu. Ministrowie poczęli się już lękać złych skutków, w tem Robert Peel przemówił do ludu że będzie się starał zaspokoić jego żądania: poczem lud się rozbiegł śród krzyków. Lecz daleko groźniejsze zgromadzenie było w *tawernie* Londyńskiej: natłok ludu był tak wielki iż bez niebespieczeństwa o życie nie można się było wcisnąć się do sali. Torysowie chcieli uprzedzić reformistów i godziną pierwej zgromadzili się w tejże tawernie. Przez godzinę trwały krzyki, i ani torysowie ani reformiści mówić niemogli. Dopiero gdy lud zmusił do odejścia Torysow, rozpoczęły się narady i ułożono adres do króla podpisany przez 5000 osób z prośbą aby raczył odjąć władzę Torysóm. — Katolicki Arcybiskup Irlandyi napisał list do Welingtona, w którym tonem rozkazującym żąda zniesienia dziesięcin i oświadcza, że gdy to nie nastąpi, on ani grosza na żaden podatek niezapłaci. Za ten krok, on i wszyscy Biskupi Irlandyi zostali zapozwani do sądu. — Lord Stanley zostawszy rektorem uniwersytetu w Glasgowie, w swojéj mowie oświadczył, iż ubolewa że Grej nie jest ministrem, bo on jedynie był zdolny załatwić wszystkie sprawy i reformy na drodze pokoju. — Powodzenie wojska królowéj hiszpańskiéj sprawiło, że papiery hiszpańskie przyjmują na giełdzie londyńskiéj.

Irlandya. Wzburzenie ludu co dzień staje się pochmurniejsze: ciągle trwają utarczki z policyą, która przemagającéj sile ulega. Do wielu domów przesłano wezwanie, aby się w broń zaopatrzyły i stawały do walki. — W Dublinie było zgromadzenie reformistów i Torysów, ale dla zgiełku obie strony się rozeszły nie powiedziawszy ani słowa. — Lepiéj się powiodło Okonelowi na zgromadzeniu w Dungannon. — Wyjaśniał on manifest Roberta Peela w najgorszy sposób, uważał go jako wypowiedzenie wojny Irlandyi i przedstawił okropne sceny w Rathcormac z taką żywością i w tak rozczulającym i zatrważającym sposobie, że sam się tem zachwycił i jego wszyscy słuchacze z zapałem przyjęli tę mowę

Skoropisarze rzucili pióra, a starzy ludzie płakali jak dzieci. — Z téj chwili korzystał Okonel i zapytał się tonem niezadowolenia, czy podobne srogości powinny się powtórzyć? „Robert Peel, mówił daléj, tak sądzi: tak i na zawsze.“ — W końcu postanowiono, t. j. on sam, aby wydać odezwę do ludu z powodu nadchodzących wyborów.

Hiszpania. Dnia 15, 16 i 17 grudnia 1834 stoczono kilka walk zaciętych. Najuporczywiéj walczono dnia 15. gdyż bitwa 7 godzin trwała. W tych bitwach Karoliści ponieśli wielkie straty w zabitych i rannych. — Jak zwykle w podobnych przypadkach bywa, obie strony przypisują sobie zwycięstwa, lecz większa liczba doniesień ogłoszona w różnych dziennikach podaje zwycięstwo na stronę konstytucyonistów.— Po tych krwawych utarczkach jenerał Mina wydał odezwę do wojska, w któréj wychwala jego zapał i męstwo, jakiem się świeżo odznaczyło. Również wydał drugą odezwę do mieszkańców Nawarry, w niéj groźnie im zapowiada nieszczęścia, które będą skutkiem ich nierozważnego oporu,

Turcya. W Albanii wybuchło gwałtowne powstanie. Rokoszanie odmawiają posłuszeństwa Porcie i wypędzili urzędników tureckich — Żądają albo niepodległości, takiéj jaką uzyskała Grecja, albo wcielenia do tego państwa, z zastrzeżeniem dla siebie niektórych przywilejów. Cały kraj jest wzburzony; powstańcy opanowali kilka twierdz i ustanowili rząd tymczasowy.— Oddział Albańczyków udał się ku miastu Janina i zapewne je zdobędzie. Wielu gońców zaniosło tę smutną wiadomość do Stambulu, która tam sprawiła wielkie zadziwienie. W każdym przypadku, Sułtan poświęci wszystko, aby utrzymać władzę nad tą prowincyą bardzo ważną dla niego.

Publiczność Paryska tak dokładnie umie na pamięć celniejsze sztuki dramatyczne, a szczególniéj trajedye, iż *au théatre français* wyświstała raz aktora, że opuścił jeden wyraz. Również ma słuch bardzo delikatny i za najlżejszą pomyłkę w wymówieniu wyrazu, gotowa wygwizdać najlepszego aktora. Co tak przykładem objaśnić można: gdyby aktor zamiast *zmiłuj się*, *zmiana*, wymówił *źmiłuj się*, *źmiana* musiałby uciekać ze sceny. Z pięknego wymawiania słynie P. Mars: jéj mowa tyle ma wdzięków czarujących, że się pewien 20letni młodzieniec szalenie w niéj rozkochał, lubo się już nachyliła ku jesieni. Grywa zwykle w Odeonie przy pałacu Luxembourg: gdy ma wystąpić na scenę, wszystkie dzienniki o tem publiczności donoszą i mnóstwo widzów biegnie najwięcéj dla tego, aby się zachwycać jéj głosem.

Jutro w hotelu p. Lipińskiego w rynku pod Nrem 449 dany będzie *Bal*.

Dziś rano stopni zimna 5.

W drukarni Józefa Czecha, Nakładem Redakcyi.